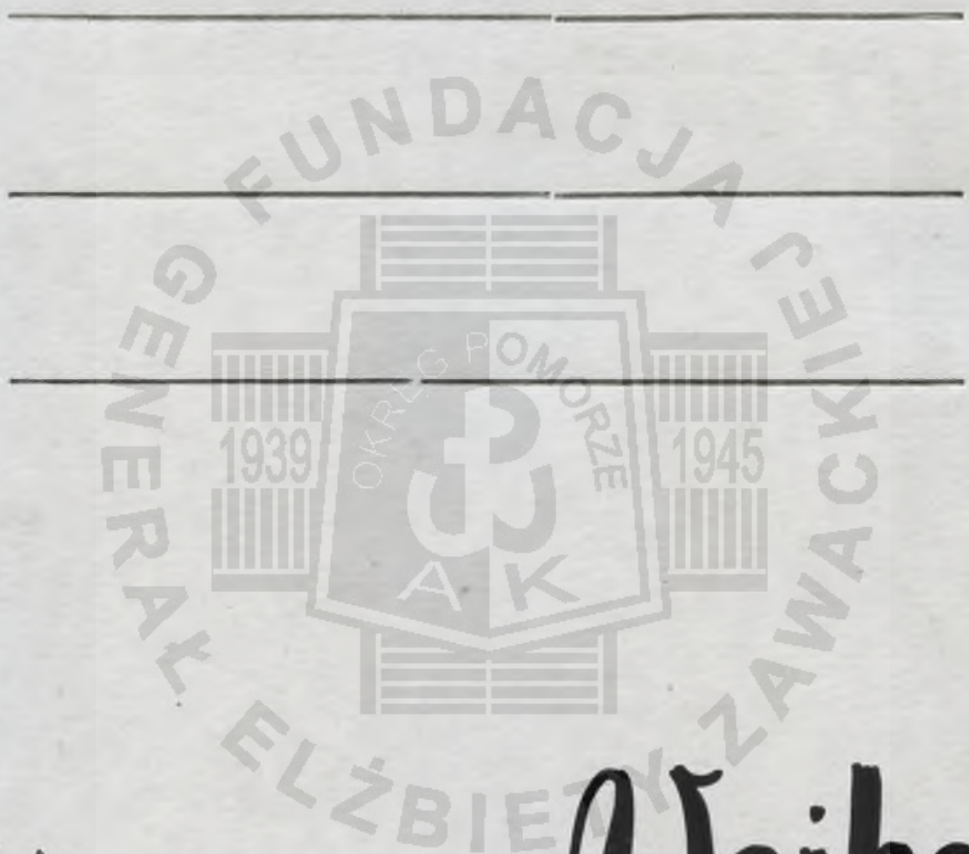


Biuro i Muzeum Pomorskiej Armii i Służby
oraz Wojskowej Służby Politycznej
ul. Podmurna 93, tel. 60 46 80 55 02 786
www.zawackie.pl
REGON: 1425127; NIP: 670502736
KRS 0000041692
Kto: 92 1090 1506 0000 0000 5002 0244

V 107 48



+ córka:
Zofia Zola, dek

84-200 Wejherowo

Wejherowo
JOW Gr. Pom. - zaplecze
part.

+ **Grzymkiewicz Paulina**
zd. Reszka

JK-67/67 Pom

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Grenkiewicz Paulina
T. L: 67/67 Pom.
Wejherowo JMW Gr. P

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

k. 13 s. 1-17

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodzinny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

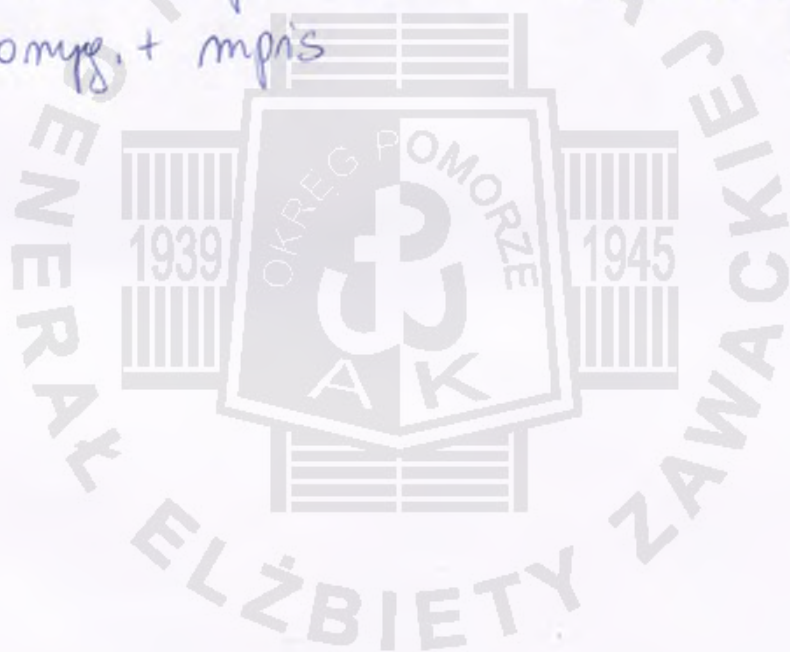
k. 10

VI. Fotokopie

dział ikonografii

1/1. Relacja: Gzrenkowicz Paulina;

1. Relacja Zofii Zółdek (córki) z 12.01.1975 o działalności kompanii Pauliny Gzrenkowskiej, mpis oryg. + repl. oryg. (Arch. E. Zawackiej) k. 5 s. 1-7
2. Relacja Walerii Koleszyńskiej z 28.02.1975 r. o rodzinie Gzrenkowskich z listem przewodnim z 28.02.1975, replis oryg. + mpis k. 8 s. 8-17



Dołączam
fotografię.

ARCHIWUM
E. 7. 1. 1. 1. 1.
poz. 67 / 1032 str 3
data wpływu 29. II. 75

Relecja o uczestniczce walki o niepodległość na Wybrzeżu.

Moja matka +Paulina Grzenkowicz z domu Reszka urodzona dnia 6 marca 1878 roku w Borku pow. Wejherowo. Pochodzenie matki mojej chłopskie /rolniczką/, po ukończeniu Szkoły Podstawowej pracowała na gospodarstwie przy swoich rodzicach w Borku. Gdy miała lat 21 wyszła za mąż za mojego ojca Pawła Grzenkowicza, pochodzenie ojca chłopskie /rolnik/. Do roku 1914 - to jest do daty I. wojny światowej urodziła 8-mio dzieci z którymi musiała sama się opiekować i wychowywać ponieważ Ojca zabrali na wojnę. W tym czasie matka nasza Paulina starała się dla swoich dzieci pobudować domek mieszkalny i zakupić ziemi i gospodarstwo w Czestkowie pow. Wejherowo, aby było z czego wyżywić tyle osób. Po powrocie ojca naszego Pawła z wojny to było w roku 1918 rodzice dochowali się jeszcze 4-ro dzieci tak że w sumie było nas 12-stu, to jest 7 córek i 5 synów troje w późniejszych latach zmarło i nas zostało 9-ciu. Matka nasza Paulina z ojcem starali się nas wychować na patriotyczną postawę wobec swojej Ojczyzny, tak samo jak oni byli wychowani przez swoich rodziców, niezależnie od tego każde z dzieci w/g swoich możliwości dali nas wykształcić w celu zdobycia zawodu, ponieważ nie było możliwości zostać wszystkim na małym gospodarstwie, dlatego w roku 1939 to jest do wybuchu II. wojny światowej, ja najmłodsza pozostałam przy rodzicach na gospodarstwie. Gdy wybuchła wojna a Niemcy napadli na Polskę, skończyłam kontynuowanie uczęszczania do Gimnazjum w Gdyni, gdyż za namową Rodziców zrezygnowałam z nauki niemieckiej, mając wtenczas lat 16 pozostałam nadal przy rodzicach na gospodarstwie, gdyż starsze moje rodzeństwo pożenili się i powychodziły zamaż.

- ✓ W roku 1942 wstąpiłam do T.O.W. "Gryf Pomorski". Moi rodzice jak i rodzeństwo finansowo i materialnie wspomagali partyzantów ukrywających się częściowo w naszych zabudowaniach jak i w pobliskich lasach /bukrach/. Od roku 1942 do chwili aresztowania to znaczy do dnia 18 października 1944r. Matka moja jak i Ojciec swoją patriotyczną postawą dopingowali partyzantów członków organizacji podziemnej "Gryf Pomorski" do aktywnej walki z okupantem najdłuższą hitlerowskim pomagali żywnością i ukrywaniem broni, amunicji i mundurów niemieckich zrabowanej na Niemcach, była to niebezpieczna praca za którą cała rodzina ucierpiała a najwięcej Rodzice moi w późniejszym okresie przeżyli tortury i męczeńską śmierć.
- ✓ Na skutek zdrady dnia 18. października 1944 r. zostało obłożone nasze gospodarstwo w Czestkowie przez oddział S.S. w naszym mieszkaniu

2 2

w tym czasie przechowywaliśmy kilkanaście mundurów S.S. i wermachtu broń i amunicję, jak również w tym czasie ukrywaliśmy w naszym domu rannego partyzanta Pawła Hebla ps. "Zagłoba" chociaż się bronił do ostatniego naboju zmaltretowanego zabrali do Gestapo do Gdańska gdzie zginął. Mego ojca Pawła okrutnie zbito a ponieważ nie zdradził nikogo z ukrywających się partyzantów na moich i matki oczach Pauliny zastrzelono, mnie zabrano do Gestapo na Kamienną Górę w Gdyni potem do więzienia Wejherowa a po pewnym czasie do obozu kontracyjnego Stutthof Matkę moją Paulinę po zmaltretowaniu- gdyż Niemcy chcieli wydobyć z niej różne zeznania, między innymi miała podać nazwiska partyzantów ich miejsce pobytu jak również miała ujawnić skąd w naszym mieszkaniu znalazła się broń i amunicja oraz mundury niemieckie, mimo tortur i bicia nikogo nie zdradziła jak również nie wyjawiała pochodzenie umundurowania niemieckiego i tak strasznie umęczoną i pobitą przez Niemców i S.S. matkę moją zabrali do więzienia do Wejherowa w celu dalszego przesłuchiwania przez Gestapo i S.S.

Po jakich trzech tygodniach z więzienia zabrali matkę Paulinę do obozu Stutthof, gdzie w nieludzkich warunkach została wykończona i tak w/g danych przez S.S. Oberszturmfurera obozu w Stutthowie miała umrzeć 23.11.1944r. i tam też w krematorium obozowym została spalona.

Niezależnie od tego cała moja rodzina, po naszym aresztowaniu ukrywała się w obawie przed aresztowaniem gdyż gestapo i oddział S.S. prowadziło ostre śledztwo w celu wykrycia ich pobytu, od czego się nie uchronił mój jeden brat Klemens który również został aresztowany i wykończony w Stutthofie.

Tak skończyła się gehenna naszej starej ukochanej Matki i Ojca, matka lat 66 w chwili aresztowania i tak za swoją Patriotyczną postawą złożyli kolejną daninę krwi Kaszubskiej na ołtarzu Ojczyzny.

Zołądek Zofia

12.1.1975r.

Swiadkami tego zajścia między innymi są osoby jak niżej

- 1/ Puzdrowska Gertruda
Wejherowo
Członek Z.Bowid.
- 2/ Kolczyńska Waleria
Wejherowo
Członek Z.BOWID

Zołądek Zofia

Stwierdzam zgodność odpisu z oryginałem relacji
Doc. dr hab. **Elżbieta Zawacka**
80-856 Gdańsk, tel. 52-96-68
Oliwa, ul. Poznańska 2, m. 5
Elżbieta Zawacka
8 II 75

*zob. załącznik
o dokumentacji
57-*

3

Jako dokument mogą świadczyć relacje czasopism jak niżej.

1/ Art.z Dziennika Bałtyckiego nr.176 8405 zd.25-26 lipca 1971r.
Zagłoba - Wejherowski Kloss"

2/ Tow."Gryf Pomorski" Konrad Ciechanowski Gdańsk 1972r.
wydawca Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie Oddział Miejski
w Gdańsku

3/ "Pomerania" nr.1 /54/
Biuletyn Zrzeszenia Głównego Zarządu Kaszubsko Pomorskiego
rok XI 1974 /strona 34/

4/ "Pomerania" nr.3 /1974r./ opis. przez Bolesława Borka strona - 39
/Powstanie i Działalność Oddziału Partyzanckiego Alfreda
Loepera/

Biuletyn Zarządu Głównego Zrz.Kasz.-Pomorskiego
Rok XI.1974.



67 Pol
4
Relacja (miejscowa) walki o niepodległość na Wybrzeżu.

Relacja matka + Paulina Grentkiewicz z domu Reszka uradoma
dnia 6 marca 1878 roku w Berku pow. Wejherowo.
Pochodzenie matki mojej chłopskie (rolnicze), po ukoniemieniu
której Paulinowej pracowała na gospodarstwie przy swoich
rodzicach w Berku. Gdy miała lat 21 wyszła za mąż
za mojego ojca Pawła Grentkiewicza, pochodzenie ojca
chłopskie (rolnik). Do roku 1914 - to jest do daty I wojny
światowej rodziców 9 - mioro dzieci z którymi musiały sama
się opiekować i wychowywać, ponieważ ojciec zabrali na wojnę.
Z tym czasie matka nasza Paulina starała się dla
swoich dzieci pobudować domostwo mieszkalny i zakupić ziemi
i gospodarstwo w Czeszkowie pow. Wejherowo, aby było z czego
wyzyskiwać tyłu cież. Po powrocie ojca naszego Pawła z wojny
to było w roku 1918 rodzice obchodzili się jeszcze 4 - rodzice
taka że w sumie było nas 12 - stu, to jest 7 córka i 5 synów
troje w późniejszych latach zmarło i nas zostało 9 - cior.
Matka nasza Paulina z ojcem starali się nas wychować
na patriotyczne postawę wobec swojej Ojczyzny, tak samo
jak oni byli wychowani przez swoich rodziców, nierazkimi od
tego czasu z dziecięcej węg swoich możliwości dali nas
wykształcić w celu zdobycia zawodu, ponieważ nie było
możliwości zostać rolnikim na małym gospodarstwie,
dlatego w roku 1939 to jest do wybuchu II wojny
światowej ja najmłodsza pozostałam przy rodzicach na
gospodarstwie. Gdy wybuchła wojna o wriemny napadli
na Polskę, skonczyłam kontynuowanie nauki do

5

Gimnazjum w Gdyni, gdyż za namową rodziców zrezygnowałem z nauki niemieckiej, mając w ten czas lat 16 przerwam naukę przy rodzicach na gospodarstwie, gdyż starsze moje rodzeństwo pojechali się i powychowyli za miastem. W roku 1942 wstąpiłem do F.O.W. „Gryf Pomorski” moi rodzice jak i rodzeństwo finansowo i materialnie wspomagali partyzantów ukrywających się w lasach w naszych zabudowaniach jak i w pobliskich lasach w (buczech). Od roku 1942 do chwili aresztowania, to znaczy do dnia 18 ~~października~~ ^{października} 1944 r. cała moja jak i ojciec swoją patriotyczną postawą dopomagali partyzantów członków organizacji podziemnej „Gryf Pomorski” do aktywnej walki z okupantem najcięższym hitlerowskim dopomagali żywnością i ukrywaniem broni, a mianowicie i mundurów niemieckich zabawianej na niemieckich, była to niebezpieczna praca za którą cała rodzina nie otrzymała od najbliższej rodziny mojej w późniejszym okresie przyjęli faktury i miesięczną sumę.

W skutek zdrady dnia 18. ~~października~~ ^{października} 1944 r. zostało obłożone nasze gospodarstwo w Orzechowie przez oddział S.S. w naszym mieszkaniu w tym czasie przybyliśmy hitlerowscy mundurowi S.S. i wehrmachtu broni i a mianowicie, jak również w tym czasie ukrywaliśmy w naszym domu znanego partyzanta Pawła Stebla ps. „Zagłoba” chociaż się bronił do ostatniego męczeństwa z małżeńskim zabrał do Gestapo do Gdyni jako szpiega. Dlatego ojciec Pawła wkrótce zbito a ponieważ nie zdradził nikogo i ukrywających się

partyzantów na matkę i matkę (Paulinę) zastrzelono, mnie
zabrano do Gestapo na Kamienną Górę, no gdy mi potem do więzienia
Wejherowa ce po pewnym czasie do obozu koncentracyjnego Stutthof
matkę moją Paulinę po znaltrotowaniu - gdyż Niemcy chcieli
wydolony z niej ważne zeznania, między innymi miała
podać nazwiska partyzantów, ich miejsce pobytu jak również
miała ujawnić skąd w naszym mieszkaniu znalazła się
broni i amunicja oraz mundurki niemieckie, mimo tortur
i bicia nikogo nie zolradziła jak również nie wyjawiała pochodzenie
umundowania niemieckiego. i tak straszenie umęczeniem i polityką
przez niemieców i S.S. matkę moją zabrali do więzienia do Wejherowa
no celu dalszego przesłuchiwania przez gestapo i S.S.

Po jakichś trzech tygodniach z więzienia zabrali matkę Paulinę
do obozu Stutthof, gdzie w nieludzkich warunkach została
zakończona i tak też danych przez S.S. Obersturmführera
obozu w Stutthofie miała umrzeć 23. 11. 1944 r. i tam też
w krematorium obozowym została spalona.

Wierząc nie od tego czasu moja rodzina, po naszym uwiezieniu
ukrywała się w obawie przed aresztowaniem gdyż gestapo
i oddziały S.S. prowadziło ostre śledztwo w celu wykrycia
ich pobytu, od czego się nie uchronił mój jeden brat
Klemens który również został aresztowany i wykonany
w Stutthofie.

Tak skomagała się gehenna naszej starej ukochanej matki
i ojca, matka miała lat 66 no dwili uwiezienia i tak
za swoje Patriotyczne postawy dożyli kielijną daminę
krwi kaszubskiej na witarzu Górze Górnym.

Zofia Zofia

12. I. 1945 r.

Źródłami tego zjawiska między innymi są osoby jak niżej

1) Purokowska Genruka
Wykumwo ul. 12-go Stawca 234
Kłonek Ł. Bawid.

2) Kulegomska Zalewia
Wykumwo ul. Mauchlewskiego 28
Kłonek Ł. Bawid. m

oryginalny Pam
o zmianie relacji
w Kulegomskiej?

proszę dać datę i podpis *Źródło: Zapa*

Jako dokument mogą Źródłami relacje czasopism jak niżej.

1) Art. z Dziennika Bałtyckiego nr. 176 (8405) z d. 25-26 lipca 1971 r.
Tytuł - "Wojewódzki Kłose"

2) Foa. "Gryf Pomorski" Komrad Cieszanowski Gdansk 1972 r.
wydanie Zesemie Kasubsko Pomorskie Oddział wiejski
w Gdansk

3) "Pomerania" nr. 1 (54)
Biuletyn Zesemia Głównego Zarządu Kasubsko Pomorskiego
rok XI 1974 (strona 34)

4) "Pomerania" nr. 3 (1974 r.) opis przez Bohusława Borke
strona - 39

/ Zesemie i działalność Oddziału Partyzanckiego
Młfresta Loepera /

Biuletyn Zarządu Głównego Ł. Kas. Pomorskiego
rok XI 1974.

Wojherowo d. 28. II. 1954.

8 87 Pon

Przemysław Pani Doktor!

O Grenkowskich
66 P, 67 P

Perdamaian preprassam ze tak dlugo nieprzyjstam danej relacji, ale to serce glodu choroby ktora przechodziłam. Potem dołączam relację o Grenkowskich którzy są mi bardzo dobre znam, pragne aby sie dowiedzieli wszyscy Polacy, jara to ogromne przywete ta rodzina, padlo bych wypadkow bylo na wybrzezu, pro na Pomoru wiele, low rodzime Grenkowskie zasluguje na najwyzsze uznanie za swoje potworne postawki wobec swojej ojczyzny, ze ich opór wobec wroga, ze ich straszne przezycia i okropne smierci. dwoje starych rodziców, ojciec ich miał 68 lat jak esrat wstrzelamy, a matka 65 lat gdy zginęła w Stuthofie, syn ich Leonius lat 40 tak samo zginął w 1945.

Ci co zostali przy życiu to ^{leżący} jest inwalida, syn ich Paweł choruje na amozję, córka ich Gładob / Ludowa / choruje na nerwy na wiatraka, syn ich Józef ma ogólna nerwicę, a córka Anna / Ludowa / choruje na reumatyzm i nogi. to potworne niedo sie wszystkim serce glodu ^{agrestu}.
Pozdrawiam

Koleryńska walecia.

P.S. Dołączam swoją fotografię.

Nokautowa Natalia
z d. Stefania

Wębrzano d. 28. II. 75. ~~977~~
9 67 Pen

Wębrzano
ul. Wawelskiego 28

Grenkowie
Delacja uczestników walk o niepodległość (Pren-
ku wron)

(Dotyczy rodziny Grenkowiec zamieszkałych do roku 1944 w Orestkowie pow. Wębrzano)

Rodzina Grenkowieców zamieszkałych w Orestkowie pow. Wębrzano, jest mi znana
od dobre wiele lat przed wojną. Posiadali niewielkie lecz bardzo ładne gospodarstwo
rolne, masywne muryne zabudowania gospodarcze, z dużym ogrodem sadu
warzyw i kwiatów ogrodzone parkanem. W tak idealnie utrzymanym
porządku, gospodarstwo (do tego dochodziło 18 ha. siemi rolnej) na skraju
wioski, zamieszkałi rodzice Paweł i Paulina Grenkowiec z 9-ciu dziećmi,
posiadali ogółem 12-ciu łoz Frje z marfo. Do wybuchu drugiej
wojny światowej, wszystkim swoim dzieciom, z wyjątkiem dwójce najmłodszym
to jest Zofii i Bolesława, dali wykształcenie i zapewnili zawody, 6-ciu z
ich dzieci wzięli się i poręchodły zomgą, najmłodsze córka ich Zofia (l. 16)
i syn Bolesław (lat 18) oraz brat ich ojca Pawła Jan w czasie wybuchu
wojny przebywali na gospodarstwie. Po zajęciu Polski przez niemieców najstarsza
z ich córek zamężna (krawcowa) Hanna zamieszkała z mężem w Pylonii,
posiadali olomek i jedno dziecko, tu z względu posiadania męża
z Centralnej Polski z woj. Lubelskiego, musieli natychmiast opuścić domki
który zaraz zajęła rodzina niemiecka, i z mężem z Petim synkiem z
walizką w rękach wyjechali do woj. Wielkiego, zostawiając wszystko co
posiadali i tam ciężko pracując w pralni przebywali do 1946 roku.
Drugą ich córką Glibeta (krawcowa) miała męża z woj. Stanisławowskiego
z zamieszkała w Wębrzano, męża zabrali na front przed wojną i walczył
pod Wodlinem i tam również w pierwszych dniach wojny poległ, ona
będąc w powojennym stanie (8 m. ciąży) została zatrudniona do wagonów
bydłowych w celu wywieżenia jej w głąb Polski, lecz z powodu jej
dojścia i uniknięcia wyjazdu z powodu złego stanu zdrowia i interwencji
pewnych osób i tak została w Wębrzano, z tym że została bez

nad głowę, ponieważ dotychczasowe zajmowane przez nią mieszkanie należało
właścicielowi niemieckiemu który ten dom z mieszkańcami przedał. Właściciel tego
zawaz po urodzeniu dziecka została zmuszona chodzić do pracy, przy wykopach
pod fundamenty dla przetranej budowy baraków dla wojska niemieckiego.
Za mieszkającą gdzie się dalo raz tu raz tam. Tracisz ich córka Alotia
(Księżona) wstawiał los tylko dlatego, że matka miała z Pomorza, lecz
mieszkanie musieli zamienić na grunty. Syn ich Józef (dupiec) nieśmiały
został przed wojną powołany do wojska. Ostryżnawki wojennej na Hel i tu
go zastępowo wojna i tak przyjeżdżał do wojska w tym kotle śmierci, gdyż
wiadomo że najdłużej właśnie Hel się bronił przed wrogiem, a tenże
dostał się do niewoli niemieckiej, syn ich Paweł (dupiec) posiadał
przed wojną dwie sklepy (spółwzrost) oraz syn Klemens (prac. Portowy)
został zatrzymanym przez Niemców i tymczasowo aresztowano ale
po dłuższym czasie zwolniono. Najstarszy ich syn Franciszek był
przed wojną pracownikiem umysłowym P.K.P. temu ze względu
dwie dzieci dali spokój, lecz musieli kontynuować pracę w P.K.P.
ponieważ byli im potrzebni kolejni. Księżona z mieszkali w
Kępczynie, dlatego miastem z innymi rodzinami żyjącymi, z tego względu
wszystki dobrze znani i znani. Najmłodszy ich syn Bolesław
z obawy wstąpił do P.K.P. żeby go nie wywieśli na przymusowe
roboty do niemieck. Cała rodzina Gromkowskich była znana z
wielkich zalet patriotycznych - służenia jednemu dla dobra Ojczyzny.
W roku 1942 córka ich Zofia ps. (Gamilia) i syn Klemens ps.
(Carrus) wstąpił do Tajnej Organizacji wojskowej, Józef Pomorski
przewodzą ich grupy był Paweł Hebel ps. (Zagłoba) a
dowodzą Oddziału partyzanckiego do którego ta grupa należała
był Bernard Klichajko ps. (Batory) który potem zginął
w walce z okupantem, głosne były wyznaczone sukcesy
partyzancki, a Zofia była łączniczką i prowadząca zwiady

na dźwięki naley, że należało do osób bardzo śmiałych, odważnych i intrygantów, zwiady i wszelkie wiadomości z miejsca przekazywała partyzantom, w ich zabudowaniach znaleźli skromnie nie wielu partyzantów ukrywających się, wielu znajdowało się w polbitkach (kosach w/budkach) Włochi jej zwiadowi, partyzanci robili wypadki na różne urzędy nieprzebież, zwalczali i ciżkie walki z okupantem, przeciwdziałając ich planom, bardzo wielu z Gestapo jak i S.S. poległo z dzielnych rąk „Gajfrowicza”. W roku 1944 w październiku na skutek zdrady gospodarstwo Gumborskiego w Cestkowie zostało obłożone przez oddział S.S. W nich w mieszkaniu w tymże czasie znajdowało się kilka mundurów S.S. i Wehrmachtu, broni i amunicja. Ukrywał się również w ich domu ranny partyzant Paweł Hebel ps. „Zagłoba” więcej partyzantów na terenie nie zostali w tym czasie, ranny Paweł Hebel walczył z gestapowcami do ostatniego momentu ^(wielki) Cestkowiec z maltretowaniem go został zabrany do Gestapo do Gdyni i tam zginął.

Gospodarstwo Gumborskie Paula Niemcy okrutnie zbitli, a potem na posesi zony Pauliny i córki ich żłopi zastmelono na miejscu, Niemcy mieli zamiar gospodarstwo zabudować spalić lecz kumtejszy wójt niemiecki niepozwoili tego ungnie, wsiadali się sekada takie i odnie gospodarstwo zniszczyć. Stracił również była weswone i stała w przygotowaniu i od nich strasnie się dowiadują. Gdyni byli narowni żwiadkowie tego wydarzenia. Córki ich Zofia ps. „Gmitia” strasnie zbita i zabrana na Łowimierskiej Górze w Gdyni do Gestapo, tam chcieli z niej wydobyć różne szczegóły między innymi miała podać nazwiska partyzantów, ich miejsce polychi, jaka rozmiar miała wygnie, skąd w ich mieszkaniu znalazła się broń, amunicja i mundury niemieckie. Włochi torturowali i nikogo nie zdradziła.

o wszystkich

Z Łomnickiej Góry przenieśliśmy ja do więzienia w Wjehawie 9/2
i dalej ja przesłuchiwali, a potem po jakimś czasie wyrzucili
ja do obozu koncentracyjnego Stutthof, to jest na natygonianą
gólską miasto w Goleńsku dostali wyrok śmierci. Wtedy ich
to jest Pauline Gromkows, przesłuchano i tymczasem ja w
więzieniu w Wjehawie (miasto 65 lat) tu ja też przesłuchiwali
i bili a potem wyrzucili ja do Stutthofu, gdzie zginęła i
została spalona. Syna ich Klemensa ps. "Wos" też przesłuchano
i ja przesłuchano go wyrzucili również do wyroku do Stutthofu
ten również zginął w tym samym "obozie śmierci".
Dolosa ich cała rodzina do nas w spali w innym miejscu
wtedy u siebie przesłuchano kilka razy ich żonę, siostrę
z matką dobiegł, gdzie nie mają rodziny u wygnańców Gromkows
wciąż i byli niepełni swego życia, bo cała rodzina
wspomagała, partyzantów i tak samo u nich nie ma mordercy
ludzie z lasu, w styczniu żona ich siostra znalazła się
po ewakuacji do Stutthofu w kolumnie więźniów i ochraniała
prawe boso, w bardzo wielkim mrozie dostała się tak
z innymi "ślawnymi" imionami do Gwerina pod Wjehawo, przy-
wiozła tam w barakach, gdzie więźniowie jako i wpatrzyli
tak i tam masowo zginęli, zostało około 50 jej przetrwało.
i została wyzwolona 9 czerwca 1945 r. po powrocie do domu
na tyfus i inne choroby. Potem podjęła pracę i do dnia
8 maja 1974 r. pracowała jako kierownik Szkoły diamentarskiej
w Wjehawie. Dnia 22 maja została zabrana do szpitala
i po dwóch dniach przeprowadzono amputację prawej nogi
w H. w. w Goleńsku. Dzisiaj jest inwalidką mającą lat 52.
Cała ich rodzina, przez straszenie przynajmniej wojenne są ochraniała
swoją i ich już nie żyje, i to w wieku 46-57 lat. Kłopotliwa Waleria

Wejherowo d., 28. II. 75r.

Kolczyńska Waleria
z d. Zielonka
Wejherowó,

Relacja o uczestnikach walk o niepodległość

Dotyczy rodziny Grzenkowicz, zamieszkałej do roku 1944 w Częstkwie pow. Wejherowo.

Rodzina Grzenkowiczów zamieszkałych w Częstkwie pow. Wejherowo jest mi znana dobrze wiele lat przed wojną. Posiadali niewielkie, lecz bardzo ładne gospodarstwo rolne, masywne murowane zabudowania gospodarcze, z dużym ogrodem, sadem, warzywnikiem i kwietnikiem, ogrodzone parkanem. W tak idealnie utrzymanym porządku gospodarstwo, do czego dochodziło 18 ha ziemi rolnej na skr a ju wioski zamieszkali rodzice Paweł i Paulina Grzenkowicz z 9-cioorgiem dzieci. Posiadali ogółem 12-cioro, lecz troje zmarło. Do wybuchu drugiej wojny światowej wszystkim swoim dzieciom, za wyjątkiem dwojgu najmłodszym, to jest Zofii i Bolesławowi, dali wykształcenie i zapewnili zawody. 6-ciu z ich dzieci ożenili się i powychodziły zamąż, najmłodsza córka ich Zofia (lat 16) i syn Bolesław (lat 18) oraz brat ich ojca Pawła, Jan w czasie wybuchu wojny przebywali na gospodarstwie. Po zajęciu Polski przez Niemców, najstarsza ich córka zamężna (krawcowa) Anna zamieszkała z mężem w Chylonii. Posiadali domek i jedno dziecko, ta ze względu posiadania męża z centralnej Polski, w województwa lubelskiego, musiała natychmiast opuścić domek, który zaraz zajęła rodzina niemiecka, i z mężem i 3-letnim synkiem z walizką w ręku wyjechać do woj. kieleckiego, zostawiając wszystko co posiadali i tam ciężko pracując w pralni, przebywali do 1946 roku.

Druga ich córka Elżbieta (krawcowa) miała męża z woj. stanisławowskiego zamieszkała w Wejherowie. Męża zabrali na front przed

wojną i walczył pod Modlinem i tam również w pierwszych dniach wojny poległ. Ona będąc w odmiennym stanie (8 m. ciąży) została załadowana do wagonu bydłowego w celu wywiezienia jej w głąb Polski, lecz szczęście jej dopisało i uniknęła wyjazdu z powodu złego stanu zdrowia i interwencji pewnych osób i tak została w Wejherowie, z tym, że została bez dachu nad głową, ponieważ dotychczas zajmowane przez nią mieszkanie należało do właściciela niemieckiego, który ten dom z mieszkaniem posiadał. Mało tego, zaraz po urodzeniu dziecka została zmuszona chodzić do pracy przy wykopach pod fundamenty dla przyszłej budowy baraków dla wojska niemieckiego. Zamieszkiwała gdzie się dało raz to raz tam.

Trzecią ich córką Marią (księgową) uratował los tylko dlatego, że męża miała z Pomorza, lecz mieszkanie musieli zamienić na gorsze.

Syn ich Józef (kupiec) nie żonaty, został przed wojną powołany do wojska (Marynarki Wojennej) na Hel i tu go zaskoczyła wojna i tak przyszło mu walczyć w tym kotle śmierci, gdyż wiadomo, że najdłużej właśnie Hel się bronił przed wrogiem. Stamtąd dostał się do niewoli niemieckiej.

Syn ich Paweł (kupiec) posiadał przed wojną dwa sklepy spożywcze, oraz

syn Klemens (prac. portowy) zostali zatrzymani przez Niemców i tymczasowo aresztowani, ale po dłuższym czasie zwolnieni.

Najstarszych ich syn Franciszek był przed wojną pracownikiem umysłowym P.K.P. Temu ze względu na dużo dzieci dali spokój, lecz musiał kontynuować pracę w P.K.P. ponieważ byli im potrzebni kolejarze. Wszyscy zamieszkali w Wejherowie. Dlatego miałam

z nimi codzienną styczność. Z tego względu wszystkich dobrze znam i znam. Najmłodszy ich syn Bolesław z obawy wstąpił do P.K.P. żeby go nie wywieźli na przymusowe roboty do Niemiec. Cała rodzina Grzenkowiczów była znana z wielkich zalet patriotycznych służenia jedynie dla dobra Ojczyzny.

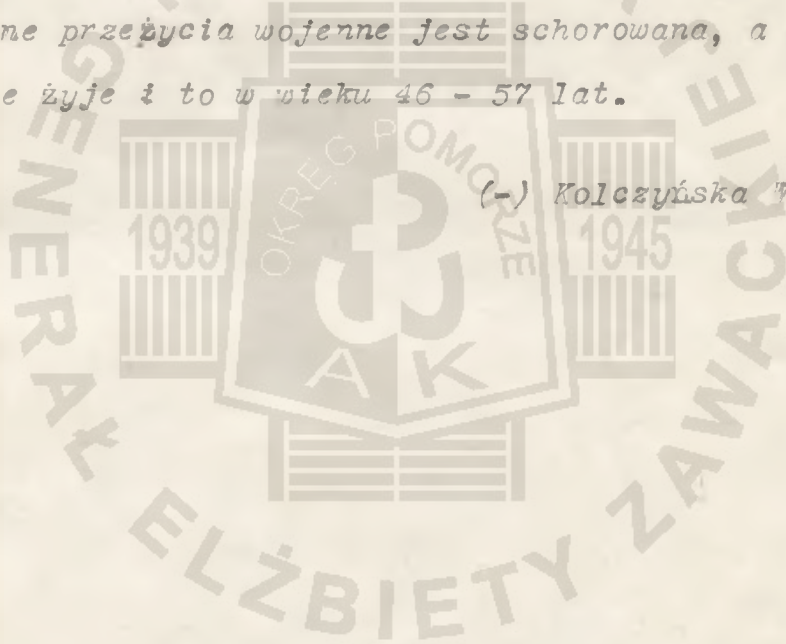
W roku 1942 córka ich Zofia ps. "Emilia" i syn Klemens ps. "Wrzos" wstąpili do tajnej organizacji wojskowej "Gryf Pomorski". Przewodcą ich grupy był Paweł Hebel ps. "Zagłoba", a dowódcą oddziału partyzanckiego, do którego ta grupa należała, był Bernard Michałko ps. "Batory", który potem zginął w walce z okupantem. Głośne były wyczyny tutejszej partyzantki, a Zofia była łączniczką i prowadziła zwiady. Nadmienić należy, że należała do osób bardzo śmiałych, odważnych i energicznych. Zwiady i wszelkie wiadomości z miejsca przekazywała partyzantom. W ich zabudowaniach znaleźli schronienie wielu partyzantów, ukrywających się, wielu znajdowało się w pobliskich lasach w bunkrach. Dzięki jej zwiadom partyzanci robili wypadki na różne urzędy niemieckie, staczali ciężkie walki z okupantem przeciwdziałając ich planom. Bardzo wielu z Gestapo jak i SS poległo z dzielnych rąk "Gryfowców".

W roku 1944 w październiku na skutek zdrady gospodarstwo Grzenkowiczów w Częstkwie zostało obleżone przez oddział SS. U nich w mieszkaniu w tymże czasie znajdowało się kilka mundurów SS i Wehrmachtu, broń i amunicja. Ukrywał się również w ich domu ranny partyzant Paweł Hebel ps. "Zagłoba". Więcej partyzantów na szczęście nie zastali w tym czasie. Ranny Paweł Hebel walczył z gestapowcami do ostatniego naboju (wykończył 3ch Niemców) Po bestialskim maltretowaniu go został zabrany do Gestapo do Gdańska i tam zginął. Gospodarza Grzenkowicza Pawła Niemcy okrut-

nie zbili a potem na oczach żony Pauliny i córki ich Zofii zastrzelili na miejscu. Niemcy mieli zamiar zbudowania gospodarstwo spalić, lecz tamtejszy wójt niemiecki nie pozwolił tego uczynić, oświadczył, że szkoda takie ładne gospodarstwo zniszczyć. Straż pożarna była wezwana i stała w pogotowiu i od nich właśnie się dowiedziałam o wszystkim, gdyż byli naoczniymi świadkami tego wydarzenia. Cerkę ich Zofię ps. EMILIA strasznie zbito i zabrano na Kamienną Górę w Gdyni na Gestapo. Tam chcieli z niej wydobyć różne zeznania między in. miała podać nazwiska partyzantów, ich miejsce pobytu jak również miała ujawnić, skąd w ich mieszkaniu znalazła się broń, amunicja i mundury niemieckie. Mimo tortur nie i nikogo nie zdradziła. - Z Kamiennej Góry przewieziono ją do więzienia w Wejherowie i dalej ją przesłuchiwali, a potem, po jakimś czasie wywieźli ją do obozu koncentracyjnego Stuthof, to jest na tymczasowo, gdyż miała w Gdańsku dostać wyrok śmierci. - Matkę ich to jest Paulinę Grzenkowicz, aresztowano i trzymano w więzieniu w Wejherowie (miała 65 lat). Tu ją też przesłuchiwali i bili, a potem wywieźli do Stuthofu, gdzie zginęła i została spalona. - Syna ich Klemensa ps. "Wrzos" też aresztowano i po przesłuchaniu go wywieźli również bez wyroku do Stuthofu. Ten również zginął w tak zwanym "marszu śmierci". Dalsza ich cała rodzina co noc spali w innym miejscu. My u siebie przetrzymywali kilka razy ich córkę Elżbietę z małym dzieckiem, gdyż Niemcy robili u wszystkich Grzenkowiczów rewizje i byli niepewni swego życia, bo cała rodzina wspomagała partyzantów i tak samo u nich nieraz nocowali ludzie z lasu. W styczniu córka ich Zofia znalazła się po ewakuacji obozu Stuthof w ko-

lumnie więźniów i schorowana prawie boso w bardzo wielkim mrozie dostała się w t.zw. "marszu śmierci" do Grzewina pow. Wejherowo przebywając tam w barakach, gdzie więźniowie jak w podróży tak i tam masowo ginęli. Jej jednak udało się przetrwać i została wyzwolona 9 marca 1945 r. Po powrocie chorowała na tyfus i inne choroby. Potem podjęła pracę i do dnia 8 maja 1974r. pracowała jako kierownik sklepu dziewiarskiego w Wejherowie. Dnia 22 maja została zabrana do szpitala i po ośmiu dniach przeprowadzono amputację prawej nogi w Ak. Med. w Gdańsku. Dzisiaj jest inwalidą mając lat 52. Cała ich rodzina przez straszne przeżycia wojenne jest schorowana, a czworo z nich już nie żyje i to w wieku 46 - 57 lat.

(-) Koleczyńska Valeria



Grzenkiewicz Zofia - Zaleski
ul. 200 Weyherowa -
tel. 20-97



Gdyńsk
Weyherowa
+ Grzenkiewicz Zofia Paul



T: 67/67 Pom. Gdynia

Groszkowicz Paulina

✓ Kartę informacyjną

k. 10

ml 67

1

Wejherowo

+ Gorenkowitz Paulina
z Czechow

inf. do matki - mąż Pauliny rozstrzelany za ukry-
wanie Parcia Hebla, ona zabrana do Stutthofu, gdzie
została zamordowana

+ | ^{67 Pom} ² ^{grupa PK}
dynia ^{Województwo} ^{Matka} ^{70 lat}
Kowalczyk Paulina ^{70 lat}
Przebieg - str. 44 ^{zamordowana} ^{X 44}
Pomocniczo 3 ^{w Stutthofie} ^{po ty 9 dni}
niez rozstrzelana na ^{niemcy}
ona z ^{system} ^{ratowania} ^{w Stutthofie}
rel. córki ^{67 Pom} ^{Województwo}

K 150

1. 2. 67/1936 3. Gm. 17 K 5
H. * Grienkiewicz Paulina 5. 24. Reszka
6. 7. Grienkiewicz
8. 9. ur. 6. 3. 1878 r. w Barce
pow. Wejherowo
10. Czestkowo pow. Wejherowo 11. A. res. 18/10. 1944 r.
z dnia 23. 11. 44 r.
w Slutskopie
K 150/1936

Kopia

67 Pam

Wejherowo 4

+ GRZENKOWICZ PAULINA z d. RESZKA

Z. PAWEŁ
m. ZDFMORZADEK

6. III 1878
w. Borki i Wejherowo

23. XI 1944
wykonana w Skutl. Her
fia.

Arch E 2

- kopia listu Walerii - Wejherowo, Marszałkowskiego 28
- kopia listu Zofii - z arch. G.P.
- fotografie

K

verte 707



Kolczyńska

relacja o rodzinie Grawickiej w Cieszkowie do r. 1944,
w Cieszkowie -

- Zofia Pawła, matka 9-ka wyjechała do wojny dzieci, którejś
dali uciekać i znowu - "Emilia"
- jej młodszą siostrę Zofię przewlekła w domu - mar i bracia
Klewicki "Wros" - uciekli od 1942 r. do "Gryfa Pomor-
skiego" Zofia była 16-letnią i prowadziła roboty.
W domu ukrywała partyzantów i funkcjonariuszy w podziemiu
kuchni.
- w październiku 1944 r. - gospodarstwo zostało obłożone
przez oddział SS - ukrywający się tam walczyli partyzanci
Pawel Hebel, Zofia - po bezskutecznej insynuacji
i zabawy do góry i do dołu - w domu, w miejscu
broni, amunicji i kłosa młotów SS-owskich.
Gospodarstwo Pawła, jego Paulina, po obłożeniu siostrą
(nie uciekała nigdzie) rozstrzelano na oczach siostry i córki,
Zofia siostra, zabrano do Gestapo i w kamieniu
w domu - Paulina awaryjnie uciekła w ulicę
i jej siostrę ukrywano do Schütztruppen - gdzie
zginęła, ratunku spalone - siostra Klewicka była
awaryjnie uciekła do Schütztruppen gdzie
zginęła w t. w. marcu 1944 r.

e. Zofia Zofia

rodzina komunistyczna od wojny w Cieszkowie pow. Wejhe-
rono. Rodzice i siostra walczyli w partyzantce
ukrywając się w ukryciu i ostatecznie
dokonywali zginienia, ukrywaniem broni amunicji,
municji zabitych na miejscu.

18.X.1944 - Oddział SS obłą gospodarstwo

Matka moja Paulina po insynuacji gołej Klary
Chaciei udożyć i jej wnie reżimie - uciekła do
siostry i siostry nie uciekła jak siostra nie uciekła
poleszczona uciekła do siostry i siostry i siostry
Artyście uciekła do siostry do Wejhe-
rono. Po trzech tygodniach i uciekła do siostry
gdzie w ukryciu walczyli do siostry 23.11.1944
i siostry w kamieniu spalone na oczach przez SS oberleutnant-
a siostry w Schütztruppen.

1 - - - - - 2 - - - - - 3. TBW „Gryf Pom.”
+4 Grzenkowiec Paulina 5 Wychowaw 5
6 - - - - - 7 - - - - -
8 - - - - - 9 - - - - -
10 Czestkowo (Kaszuby) 11 Zginia w Stutthofie ^{manusk.} maj 1944r.
12 Dork Bolesław: „Nad Słonią”
str. 76-77 [g. p. wraz z synem w Stutthofie powoli
swiere męczenników].

FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACZKIEJ

KT

Pomorsze 5.21.3.15
 R 268 / I Wejherowo
 Aljharon. 6
 Fou-gryf. Pomorski.

+ Gizenkowska Paulina Resa ka

1939 OKREG POMORSKI
 ur. 6.11.1878 Borki pow. bytkowen
 + zamordowana 7.1944.
 w Stettynie razem z
 synkiem

1. Relacja córki Katerzyny
 Rochowicz E. Zaleskiej - Toruń
 3

Wejherowo

[Signature]

Pomona "Gyff Paurowski"
Gorenkowitz Paulina Reszka

nr. b. III 1870 Borek pow. Wojewo
+ X, 1944 Skutkowo pow. z
Sydziszewo

z rodzi: tel. Łódzki Kolejniskiej
aleji z d. Łelouka z dn. 28.2.1975 r

Fornii

SLB

W okresie okupacji niemieckiej z wdową wprost kare
Włazhenore - właściciel gospodarstwa - syn Klemens i córka -
Zofia należeli do T.O.W. "Gryf Pomorski".
Córka wdowa w tym czasie patriotyczna. Włączyła się do partyzantki
T.O.W., posiadała broń i amunicję.
W 1944 na skutek zdrady gospodarstwo otrzymał Niemiec.
W czasie wojny malowała niemieckim murem w domu.
Meis jej - zastępczyni Pauline do synkiem do wyjazdu w Właz-
henore, następnie do obornikowskiej, gdzie razem z wiar-
z synkiem.
Córka Zofia - Izemicka Gryfka również w "Gryfie"
p.s. "Ema lic"

Red. H. Kolesynickij + Grenkovic Pauline - 2
W czasie okupacji mieszkała ona z mężem i dziećmi
w Czostrowie w Bychowie, gdzie posiadała gospodarstwo
rolne. Syn Klemens i córka Zofia należeli do T.O.S.
grupy "Podziemie"
Cela rodzinna była zamieszkała przez rodzinę. Mężczyźni
wielu partyzantów, przetrzymywali broni i amunicję
w roku 1944 na skutek działań gospodarstwa została
stacjonarna przez SS. W czasie rewizji znaleziono mun-
dury SS i wermachtu
Mężczyźni zastawiono na miejscu Paulina zabrał do
kuchni w Bychowie, następnie przenieśli do Stettinofen
gdzie żył z żoną z dziećmi.

a

Borek k. Wejherowa Gryfia 9.
Tow. „Gryf Pomorski”

+
1944 GRZENKIEWICZOWA PAULINA

zob. Stosunki polski. Miast. Walki s. . . . 129
nr. nr Borek k. Wejherowa
od 1942 r. wchodzi Tow. „Gryf Pomorski”

Grzegorz Palina

Kejmanow 10
TOW 4P

Mathe 2ofii ram. 2of2delu,
amrtowene 18.10.1944r. kipi one K
Kejmanow, osadzone w Stuttgocie, qdmi
zmarla

Zob. T.: 2of2delu 2., ingy. 2ofymie',
1/s. 2

HMM-15

Grzenkiewicz Paulina

